KUŹNIA

BIULETYN ZRZESZENIA POLSKICH ORGANIZACJI ZAWODOWYCH

Rok II | Lubeka 22 marca 1946 r. | Zeszyt 9

Wacław Nałkowski mówi ...

„W czasach przełomowych, jak dzisiejsze, większą zasługą dla ewolucji jest wykrywanie i tępienie łotrostw, niż bezpośrednie stwarzanie dobra - walenie gnijących gmachów, niż budowanie nowych; albowiem nowe gmachy, budowane śród starych, gnijących, same ulegną zgniliźnie lub pogrążą się w powszechnym błocie.

Nadaremny więc trud wznosić nowe budowle, trzeba wprzód teren dla nich oczyścić; oto najwyższe zadanie obecnej doby przełomowej ..."

Kuźnia

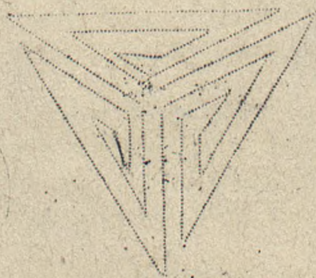
Wrą koła w kuźnicy, dym czarny się kłębi,
To biegun cyklopi chcą odkuć tam w głębi,
Drgnął w swoich posadach glob stary, nim runie,
Na nowym go oni zawieszą biegunie!

Wrą koła, zgrzytają zębami w pogoni,
Dym czarny sztandarem olbrzymów twarz słoni.
Drżą ściany! Hej, śmiało, wy, ludzkie kolosy,
Brak ognia? Rzucajcie pod kotły swe losy!!!

Wrą koła, żar pryska, robota szaleje,
Pod kotły rzucono ostatnie nadzieje ...
Cyklopy! Hej, śmiało! Do ognia z kolei
Rzucajcie swe losy, gdy brakło nadziei!

Andrzej Niemojewski

SPIS RZECZY



WOJSKOWI RAZEM Z CYWILAMI.

Komisja Organizacyjna Kół Zawodowych została powołana do życia i ukonstytuowała się w końcu miesiąca listopada 1945 roku. W okresie sprawozdawczym odbyło się 16 zebrań Komisji Organizacyjnej Kół Zawodowych.

Na zebraniach tych planowano akcję organizacyjne, programy prac, tymczasowy regulamin Zrzeszenia Organizacji Zawodowych, ustalono wzory regulaminów Związków i Kół Zawodowych. Materiał ten został przesłany do zatwierdzenia Komisji Statutowej Związku Polaków (Wydział Prawny) w Lubece, oraz Sekretariatowi Spraw Polskich w Bramsche.

Z chwilą powstania Zjednoczenia Polskiego w myśl zaleceń Biuletynu N.3 Stałego Sekretariatu Spraw Polskich w Bramsche K.O.K.Z. przystąpiło do Zjednoczenia Polskiego przyjmując nazwę "Zjednoczenie Polskie - Zrzeszenie Organizacji Zawodowych w Lubece". W skład K.O.K.Z. obok osób cywilnych weszli wojskowi, dając swą pracą o postępowaniem wyraz właściwie pojmowanej współpracy i koleżeńskiej solidarności. Jednym z zasłużonych współzałożycieli był kpt. Karłowicz Aleksander, z pozostałych wojskowych na wymienienie zasługują aktywnie pracujący:

a) ppor. Jarosz Józef, Sekretarz Wydziału Wykonawczego
b) ppor. Żmigród Zygmunt, referent prasowy
c) por. Tęglecki, instruktor rolny
d) sierż. Olczyk Edward, referent administracyjny
e) kpr. podch. Kubicz Stanisław, Kierownik Czytelni Ludowej Im. I-go Polskiego Korpusu przy Z.O.Z. w Lubece
f) kpt. Gorzechowski Henryk, lektor i kierownik kursów języków obcych
g) por. Olszewski, instruktor Kół Robotniczych
h) por. Chamski Marian, instruktor rolny.

Z pośród pracowników cywilnych na wyróżnienie zasługują:

Kiernicznа Urszula, maszynistka pracująca od początku istnienia Komisji z dużym poświęceniem, kol. Bator Feliks, kierownik techniczny referatu prasowego, Gruner Stanisław, prezes Związku Kół Rolniczych. Hess Stefan, prezes Związku Kół Rzemieślniczych, inż. inż. Kühn Edward-prezes i Milczewski Artur-sekretarz Zrzeszenia Techników i Inżynierów w Lubece, kol. Krajewski Władysław z obozu P.12, czynny działacz na odcinku Kół Rzemieślniczych. oraz Lerska Genowefa, bibliotekarka Czytelni Ludowej.

PRELEKCJE I ODCZYTY.

Przedstawiciele Komisji brali udział w konferencji w Bramsche w dniach od 2 - 4 stycznia b.r. gdzie uzgodniono zasady współpracy ze Stałym Sekretariatem, poczym przeprowadzono na terenie Lubeki akcję uświadamiającą, mającą na celu pobudzenie społecznego zainteresowania sprawami zawodowymi.

W ramach tej akcji kol.kol. Jaźwiak, Kubicz i Stępiński wygłosili 36 prelekcji i odczytów we wszystkich obozach polskich na terenie Lubeki. Przeciętna frekwencja wynosiła 500 osób.

Wyniki pracy w znacznej mierze należy zawdzięczać ofiarnej pracy zespołu z Wydziału Wykonawczego Z.O.Z.

AKCJA WYDAWNICZA.

Akcja wydawnicza zapoczątkowana została wydaniem skryptu dla elektrotechników w dwu częściach. Następnie wydano praktyczny podręcznik p.t."Kim chciałbyś być?" zawierający spis wszystkich zawodów rzemieślniczych, czas trwania nauki zawodu i stopień opłacalności danego rzemiosła, Krótki podręcznik zawierający wskazówki dla mówców oraz w celach propagandowych piękną książeczkę dla dzieci p.t. "Przygody Kara". W opracowaniu znajduje się szereg skryptów dla rolników: z dziedziny uprawy roli, ogrodownictwa, warzywnictwa, pszczelarstwa, poradnictwa weterynaryjnego oraz chowu i żywienia zwierząt domowych. Organem Zrzeszenia jest "Biuletyn", który poza częścią sprawozdawczą, obejmującą naszą działalność, przynosi aktualne wiadomości ze świata. Dotąd ukazało się 11 numerów "Biuletynu", który ukazuje się regularnie co dekadę.

Akcja wydawnicza należy do działalności referatu prasowego, który ponadto powiela wszelkiego rodzaju druki, formularze i zawiadomienia oraz skrypty dla słuchaczy kursów języków obcych. Strona finansowa działalności Zrzeszenia opierała się na wydatnej pomocy Związku Polaków w Lubece, Komisji Porozumiewawczej, oraz darach i dotacjach kilku bezimiennych ofiarodawców.

CZYTELNIA LUDOWA W LUBECE.

Wielkie znaczenie dla rozwoju pracy posiadało udzielenie Zrzeszeniu odpowiedniego lokalu przez Starszego Oficera Łącznikowego w Lubece oraz przekazanie Zrzeszeniu przez p. kpt. Rubieńskiego tysiąca kilkuset książek, będących darem formacji wojskowych, głównie I-go Polskiego Korpusu oraz Lwowskiego Myśliwskiego Dywizjonu 307.

Książki te stały się podwaliną dla stworzenia przy Zrzeszeniu Biblioteki Publicznej pod nazwą "Czytelnia Ludowa Im. I-go Polskiego Korpusu" oraz biblioteczek ruchomych dla Szpitala Polskiego w Lubece i obozu P.18.

Czytelnia Ludowa będzie posiadała swoje filie przy organizacjach zawodowych w Rendsburgu, Neumünster i Hafkrug. Nadto szereg podręczników oraz utworów z literatury i poezji zostało wypożyczonych na czas trwania nauki średnim polskim zakładom naukowym w Lubece.

ZWIĄZKI ZAWODOWE.

W dziedzinie akcji organizacyjnej na podkreślenie zasługuje fakt, że na Zrzeszenie Organizacji Zawodowych w Lubece składa się już cały szereg organizacji:

a) Związek Kół Rolniczych, obejmujący 5 Kół liczy 142 członków, w obozach: P.4, 9, 11, 12 i 18.
b) Związek Kół Rzemieślniczych, obejmujący 9 Kół liczy 375 członków w obozach: P.4, 9, 11 i 12; są to elektrotechnicy, kelnerzy, rzemieślnicy budowlani, metalowcy, kierowcy pojazdów mechanicznych, krawczynie oraz zawody specjalne.
c) Związek Kół Robotniczych liczy 415 członków, obejmujący 5 Kół w obozach: P.1, 3, 7, 12 i 13.
d) Związek Techników i Inżynierów w Lubece liczy 61 członków, rekrutujących się z pośród wszystkich obozów w mieście.
e) Nadto do Zrzeszenia należą 2 Koła Handlowców, Kupców i Przemysłowców w obozach: P.4 i P.12 z 60 członkami, Koła Pracowników Umysłowych w obozie: P.11 oraz Koło Prawników w Lubece.

Łącznie Zrzeszenie obejmuje 24 Koła Zawodowe w Lubece oraz szereg organizujących się Kół w Kilonii, Neumünster i Hafkrug liczących 2000 osób.

Likwidacji uległo 9 Kół liczących 426 członków, spowodowanej rozwiązaniem kilku obozów w Lubece.

W miesiącu marcu odbędzie się walne zebranie delegatów zrzeszonych Związków i Kół Zawodowych celem uchwalenia statutu i wyboru władz Zrzeszenia.

NOWE KOŁA ZAWODOWE.

1. Koło Zawodów Różnych; P.1 ilość członków 56

prezes	-	kol. Szalański Jan
wiceprezes	-	" Litwińczuk Karol
sekretarz	-	" Ciastowicz Stefan
skarbnik	-	" Wojtasik Czesław
ławnik	-	" Wójciński Franciszek
Komisja Rewizyjna:		Starosta Czesław
		Molicki Leopold
		Augustyniak Jan
		Magiera Eugeniusz
		Kokoczycki Jan

2. Koło Elektryków P.12, ilość członków 17

prezes	-	kol. Bramiński Edmund
wiceprezes	-	" Limański Zdzisław
skarbnik ławnik	-	" Kowala Stanisław

3. Koło Krawczyń P.12, liczba członków 20

prezes	-	kol. Rokówna Czesława
wiceprezes ławnik	-	" Kamoniuk Leokadia
sekretarz skarbnik	-	" Harasimowicz Natalia

4. Koło Rzemieślników P.11 ilość członków 23

Zarząd Tymczasowy
prezes - kol. Depner Jan
sekretarz - " Wróblewski Zdzisław

"NIEMIŁOSIERNA SIOSTRA"

W ramach Walnego Zebrania, które odbyło się w środę dn. 20.3.46r., poruszona była sprawa stosunków panujących w Polskim Szpitalu Wojskowym w Lubece. Wydział Wykonawczy Zw.Zaw. jest w posiadaniu całego szeregu skarg złożonych przez wiarygodne osoby na niedbalstwo, na jakie narażeni są chorzy leżący w Szpitalu. Chorzy często pozostawieni są całymi dniami bez zabiegów, przyczym zarządzenia lekarza są przez siostry szpitalne sabotowane. Trzeba dopiero awantury, aby wymóc od którejś z sióstr pomoc. Liczne są zwłaszcza skargi na sposób rozdawania jedzenia w Szpitalu, głównie jeśli chodzi o dietę.

Istnieje w Szpitalu spora liczba ozdrowieńców, którzy mając apetyt mogliby zjeść znacznie więcej, lecz jedzenia tego nie otrzymują, jakkolwiek w Szpitalu jedzenia nie brakuje. Nadmiar jego wynoszą natomiast Niemcy poza obręb Szpitala.

Z brutalnego traktowania chorych słynie w Szpitalu "siostra" Maria. Od szeregu miesięcy słyszy się, iż "siostra" ta traktuje chorych "po uważaniu". W obejściu z chorymi jest brutalna i cyniczna. Są świadkowie, którzy mogą stwierdzić, iż "siostrzyczka" w chwilach złego humoru używa wyrazów, od których zarumieniłby się pijany marynarz.

Zebrani prezesi Związków Zawodowych i Kół Zawodowych w Lubece w ilości 46 osób, reprezentujący około 2000 zrzeszonych ludzi pracy, z Lubeki uchwałą z dnia 20.3.46r. postanowili uprawomocnić Wydział Wykonawczy Zrzeszenia Z.O.Z. w Lubece do zwrócenia się do Dyrekcji Szpitala Polskiego w Lubece z żądaniem usunięcia złej "siostry", przynoszącej ujmę dobremu imieniu polskiemu. Wydział Wykonawczy zajmuje się w chwili obecnej zebraniem materiału obciążającego "siostrę" Marię, poczym zwróci się z żądaniem usunięcia jej ze Szpitala.

DAR DLA LUBEKI

W jednym z poprzednich numerów "Biuletynu" pisaliśmy, że praca na kursach języków obcych kuleje, głównie z braku odpowiednich podręczników polsko-angielskich. Najdotkliwiej dawał się nam odczuć brak słowników polsko-angielskiego i angielsko-polskiego. Na nasz apel nie czekaliśmy długo.

Uchodźctwo polskie wykazało jak zawsze, tak i tym razem swoje nacechowane wysokim poczuciem solidarności braterst-

wo. My Polacy jesteśmy z natury wielce sentymentalni,nic więc dziwnego,że,gdy troje naszych rodaków z Anglii nadesłało nam tak gorąco oczekiwane słowniki,ogarnęła nas wielka radość i wzruszenie.

W dodatku słowniki najlepsze jakie można sobie wymarzyć. To nie był dar dla "ubogich krewnych",którym wysyła się zniszczone przedmioty,lecz w całym słowa tego znaczeniu "dar dla Lubeki!"

Polacy wychowani w personalistycznej kulturze mają nao gół bardzo niewiele zmysłu organizacyjnego i są mało uspołecznieni,jeśli jednak potrafią wydobyć się z orbit"świata ułudy" dają wysoko wartościowe typy działaczy społecznych, walczących wiernie i fanatycznie w realizacji ukochanych ideałów. Nadto gdy widzą zrozumienie i uznanie współrodaków dla swych wysiłków i osiągnięć,gotowi pracować do ostatniego tchu.Nie dziękujemy Wam Kochani Rodacy z Wielkiej Brytanii oklepanymi,a przyjętymi w tych wypadkach słowami,chcemy abyście byli przeświadczeni,że Wasz "dar dla Lubeki" nie pójdzie na marne i dostanie się we właściwe ręce - to jest takie,które korzystać będą z Waszych,a teraz naszych już słowników w służbie Polskiego Świata Pracy na przymusowym uchodźctwie.

Rodakom z "Dziennika Polskiego" w Londynie dziękujemy serdecznie za przekazanie na swych poczytnych łamach,naszej prośby społeczeństwu polskiemu w Wielkiej Brytanii,a równocześnie prosimy jeszcze o przekazanie serdecznych wyrazów wdzięczności i pozdrowień dla naszych ofiarodawców:

kol. H.Filipowicza z Bedfordu

kol. Głazowskiego z Salcombe-Devon

oraz kol. M.Chmielewskiej,której równocześnie wyrażamy naszą wdzięczność za ofiarowaną nam współpracę. Prosimy Panią o przekład dziełka z dziedziny racjonalnego gospodarstwa mleczarskiego,które pragnęlibyśmy wydać (na powielaczu),dla Kół Rolniczych zorganizowanych w naszym Zrzeszeniu - Organizacji Zawodowych Polskich w Lubece.

Kierownictwo

Czytelni Ludowej Im. I-go Polskiego Korpusu

DZIEWIĘĆ MIESIĘCY PRACY ZWIĄZKU POLAKÓW W LUBECE

W dniu 16 marca odbyło się w lokalu Związku Polaków zebranie delegatów Komitetów Obozowych Mężów Zaufania.

Na porządku dziennym znalazło się obszerne sprawozdanie z dotychczasowej działalności Zarządu za czas od 15 czerwca ub.r. Po złożeniu wyczerpujących sprawozdań z działalności skarbnika,sekretarza,Wydziału Prawnego,Rewindykacji,Opieki,Kulturalno-Oświatowego,Pracy,Gospodarczego,Prasowego,Repatriacji oraz sprawozdania Komisji Rewizyjnej zebrani,na wniosek tej ostatniej,udzielili Zarządowi absolutorium.

Następny punkt porządku dziennego objął zagadnienie obowiązku pracy dla wszystkich mieszkańców obozów przyczym uchwalono odpowiednią instrukcję.
Wobec niezgłoszenia żadnej nowej listy kandydatów do Zarządu Związku Polaków głosowanie odbyło się na zgłoszoną en bloc listę dotychczasowego Zarządu.
Z uznaniem podkreślić należy pełną inicjatywy działalność Kierownika Związku J. Czarkowskiego, który jest niewątpliwie duszą prac Związku Polaków w Lubece.
Z działalności samego Związku na podkreślenie zasługują duże i pozytywne rezultaty osiągnięte przez Wydział Prawny, Rewindykacji, Opieki, Gospodarczy, Repatriacji i Pracy, ten ostatni w szczególności za inicjatywę i pomoc w dziele powołania do ży - w Lubece Organizacji Związków Zawodowych.

KIM CHCIAŁBYŚ BYĆ ?

LEŚNICTWO.

... Praca leśna wymaga człowieka bardzo zdrowego o silnej budowie ciała. Ścinanie, karczowanie drzew, rąbanie i noszenie drewna wymaga ponadto wytrzymałości fizycznej przy normalnie słabym odżywieniu się i złych warunkach bytowania.
Eksploatorzy lasów szukają nagół ludzi nie znających dobrze warunków pracy leśnej, nęcąc nawet swych przyszłych pracowników obiecankami ziemi "za darmo".
Wielu z naszych emigrantów z czasów przedwojennych dało się namówić na ten rodzaj pracy i w rezultacie pędzili życie w takim niedostatku, jak w Polsce na roli.
Wchodzili oni w dziewicze lasy Brazylii i innych krajów, oddalając się od cywilizowanego świata i wszystkich zdobyczy postępu. Podpisywali umowę o pracę nie znając miejscowych stosunków, języka, obowiązującego prawa. Zobowiązywali się nieświadomie, zachęceni przez nieuczciwych agentów do kilkuletniej ciężkiej roboty. Po kilku latach takiej pracy, nędznie wynagradzani, nie mieli nawet tyle oszczędności, aby wydobyć się z głębi puszczy.
I tak pracują do dnia dzisiejszego.
Wielka Brytania nie posiada lasów nadających się do eksploatacji. We Francji jest lasów stosunkowo dużo i można tam znaleźć pracę przy karczowaniu. Niemcy posiadają lasy możliwe do eksploatowania. Kanada, USA, Finlandia i Szwecja mają stosunkowo najbardziej zalesione przestrzenie.
Polacy przeważnie odpowiadają warunkom fizycznym, wymaganym do pracy leśnej, stąd ich chęć do podejmowania się tej roboty. Oczywiście decyzja podjęcia pracy w lasach, przy najgorszych warunkach jest nierozsądna. Robota leśna zużywa najwięcej energii ludzkiej. Gdyby tę samą energię zużyć w innym kierunku, można by uzyskać nadzwyczajne rezultaty.
Praca leśna nie daje niczego poza kawałkiem czarnego chleba. Natomiast na kawałek chleba z masłem będziemy zawsze mogli zarobić przy innym warsztacie pracy, wkładając w to połowę energii, jaką musielibyśmy zużyć przy pracy w lesie.

 rozglądaj się naokoło, a napewno znajdziesz coś lepszego. Nigdy nie należy chwytać się pracy pod wpływem chwili, bez rozsądnego rozważania pro i contra, jakie praca ta sobą przedstawia.

Ciężka praca opłaca się tylko wtedy, gdy daje bardzo dobre zarobki. Podejmowanie bowiem ciężkiej pracy bez dobrych zarobków jest lekkomyślne. Toteż do takiej pracy poszukuje się zazwyczaj ludzi nierozsądnych.

GÓRNICTWO.

Ta produkcja zajmuje pośrednie miejsce między rolnictwem a przemysłem. Znaczenie górnictwa dla t.zw. gospodarstwa społecznego jest bardzo duże. Górnictwo dostarcza materiałów pędnych, opałowych, surowców oraz soli. Rozróżniamy więc kopalnie węgla, ropy naftowej, rudy żelaznej, cynkowej, ołowianej i innych, soli jadalnej i soli mineralnych.

Źródła surowców, jak wiadomo skupiają koło siebie tysiączne rzesze ludzi, tak wykwalifikowanych jak i niewykwalifikowanych. Oczywiście, kopalnie bywają różne.

W jednych wydobycie surowca napotyka na ogromne trudności, w innych warunki pracy są znacznie lepsze. W jednych robotnik nie może pracować w postawie stojącej, nieraz zmuszany do czołgania się z kilofem w ręku, gdy w innych pracować można o wiele wygodniej. W jednych warunki hygieniczne i nowoczesne urządzenia ułatwiają robotę górnika, w innych przestarzałe urządzenia, zły system pracy, brak urządzeń hygienicznych zużywają nadmiernie energię i nadwerężają zdrowie robotników.

W większości wypadków najgorsze kopalnie pod względem warunków pracy i urządzeń znajdują się na terenie Belgii, Francji i Wielkiej Brytanii. Światowe zapotrzebowanie węgla pokrywa wiele państw z U.S.A., Kanada i Rosja na czele, zapotrzebowanie rudy żelaznej-U.S.A., Francja i Rosja.

Do pracy w tych kopalniach poszukuje się stale ludzi młodych i zdrowych. Praca ta nie jest lepsza od pracy innego robotnika, posiadającego odpowiednią praktykę, a początki w górniczym zawodzie naprawdę nie są łatwe.

W wyborze tego zawodu należy kierować się warunkami pracy, płacy, urządzeniami kopalnianymi itd. I nie angażować się do kopalni nie odpowiadających tym kwalifikacjom. Baczną uwagę należy zwrócić na treść kontraktu. Emigranci w większości wypadków "lekką ręką" podpisują wszelkie umowy, licząc z góry na możliwość zerwania ich. W rzeczywistości umowę można zerwać jedynie z bardzo ważnych powodów, jak np. powołanie do służby wojskowej itp. Skutki zerwania kontraktu są zbyt poważne, dlatego też górnik raz podpisawszy zobowiązanie, zmuszony jest je dotrzymywać.

Ta grupa pracy, podobnie jak zatrudnienie na roli nie będzie nigdy korzystna dla emigranta, jak nie jest korzystna dla obywatela danego państwa. Dlatego też, w związku z ucieczką własnego obywatela od pracy w kopalniach, niektóre państwa starają się usilnie o sprowadzanie emigrantów z ubogich krajów.

Takiego zatrudnienia winniśmy starać się również unikać. Tak ciężkiej pracy wszędzie jest poddostatkiem. Tego rodzaju zajęcie będziemy mogli zawsze znaleźć. Lepiej przeczekać niedogodny okres bezrobocia, niż wchodzić w złe warunki pracy. Zresztą nie ma tak trudnych okoliczności z których nie można by wyjść z korzyścią. Należy za każdą cenę unikać rozpaczliwych pociągnięć w swych staraniach o pracę. Niewykwalifikowanym górnikiem zawsze można zostać, ale nie warto się spieszyć. Bądźmy rozsądni i tym razem.

Wprawdzie dotychczas nie namawialiśmy ani do pracy w rolnictwie, leśnictwie i górnictwie, w zawodach, w których większość Polaków pracuje. Gdzie szukać lepszego zatrudnienia o tym dowiemy się w następnych rozdziałach. Wielu ludzi pracuje w innych zawodach i osiągnęło o wiele lepsze warunki bytu.

FILIPIKA PANA BANASIKA

W londyńskim organie grupy p. Mikołajczyka "Jutro Polski" ukazał się artykuł pana Józefa Banasika p.t. "Pilna i bolesna sprawa". Autor opisuje swoje wrażenia z dwu-tygodniowej podróży po kilkunastu obozach polskich w Niemczech. Twierdzi on, że warunki materialne w tych obozach są lepsze niż się spodziewał. Natomiast bardzo źle przedstawia się sytuacja moralna, wynikająca z bezczynności, niepewności jutra oraz faktu, że wielotysięczne rzesze otrzymują wyżywienie darmo. I tu padają mocne a nierozsądne uogólnienia pod adresem półmilionowej rzeszy Polaków w Niemczech: "Jałmużna też nikogo nie razi. Godność człowieka straciła wszelką cenę u tych ludzi". A o kilkanaście wierszy dalej przytoczona z aprobatą "głęboką" opinia szefa jednego z lokalnych zarządów wojskowych - oficera brytyjskiego:

"Wie Pan, sprawie polskiej poświęciłem, dużo studiów i czasu .... ale przyznam się Panu, że nie mogę Was zrozumieć, przede wszystkim dlatego, że stanowicie niesamowitą różnorodność. W moim pojęciu typ Polaka w ogóle nie istnieje. Rozpiętość n.p. pomiędzy Panem i ludźmi Pańskiego pokroju a setkami Waszych rodaków, których co dnia sądzę za gwałty, rabunki, morderstwa, wielożeństwo nie da się pogodzić ani wytłomaczyć... I niech mi Pan wierzy, że Wasi P.W.X. i D.P. przynoszą wielką ujmę imieniu Polski".

No i Pan Banasik, znawca kilkunastu obozów, o które zawadzili w swej dwu-tygodniowej podróży, nie zaprotestował, nie wytłomaczył owemu oficerowi, jak bardzo jednostronne są jego "studia". Pan Banasik właśnie - uwierzył. Jakże miał nie uwierzyć, skoro opinia ta w części odnoszącej się do niego była taka pochlebna.

My, którzy na tym terenie siedzimy od dawna, znamy nieco lepiej niż pan Banasik bolączki życia w obozach i wiemy, że w jego spostrzeżeniach jest pewna doza gorzkiej prawdy. Nie ma pisma polskiego, któreby nie piętnowało szerzących sie w obozach przestępstw, nieróbstwa i rozwiązłości moralnej. Nie ma organizacji polskiej, któraby nie starała się przez swą

działalność i autorytet zaradzić tym właśnie złom. Ale jednocześnie pamiętamy, że nie wolno całości oceniać po przez liczne nawet, ale nie przeważające objawy ujemne. Pamiętamy, że bez żadnej pomocy z zewnątrz i wbrew przeszkodom, o których podróżujący kaznodzieja nie ma nawet wyobrażenia, powstały i pracują w terenie organizacje takie jak samorząd wszystkich stopni p.n. "Zjednoczenie Polskie" wraz z wyłonionym przezeń ruchem zawodowym, koncentrującym swe wysiłki na sprawach zatrudnienia: jak harcerstwo polskie, szeroko rozgałęzione szkolnictwo, kilka znakomicie rozwiniętych ośrodków wydawniczych, sieć pism obozowych, pracujących przeważnie w najprymitywniejszych warunkach, zespoły teatralne i muzyczne, świetlice, biblioteki, wystawy, itp. Pracują w nich bezpośrednio tysiące, a pośrednio dziesiątki tysięcy ludzi.

Ale pan Banasik bardzo się spieszył i nic z tego nie zobaczył. Zobaczył natomiast "migdalących się" - według jego wytwornego określenia - w samochodzie dwu oficerów polskich z jakąś rozochraną kobietą i ogromnie się za nich zawstydził. Posłyszał głębokie uwagi wyżej wspomnianego Brytyjczyka, przytakiwał ze współczuciem pewnemu podchorążemu, który mu opowiadał, że w obozie pozostali już tylko "Volksdeutsche" i tacy, którzy mają szczególne powody do obaw, porozmawiał z nieuprzejmym oficerem łącznikowym i kropnął płomienne kazanie do "Jutra Polski" o ludziach, pozbawionych godności, o "jałmużnie" i o "hańbiącym okazie człowieka, którego oznaczają mianem "Displaced Person".

I to wszystko po to, by pod koniec zrobić wyrzuty pod adresem polskich czynników w Londynie, że ... wstrzymują te "pohańbione" masy od powrotu do Kraju i obiążyć te czynniki odpowiedzialnością za taki stan rzeczy.

Byłoby bez porównania lepiej, gdyby pan Banasik - zamiast pisać tego rodzaju artykuły - zastanowił sie uczciwie nad tym co naprawdę jest przyczyną, że ludzie ci nie chcą, lub nie mogą wracać do Kraju.

SYTUACJA PRZEDWYBORCZA W KRAJU

Rozmowy wstępne, prowadzone w Polsce pomiędzy przedstawicielami głównych partii politycznych na temat wyborów, załamały się. Przez dłuższy okres czasu starali się przedstawiciele P.P.R. i P.P.S. wchodzących w skład Rządu Tymczasowego Jedności Narodowej, skłonić P.S.L. do wzięcia udziału w bloku wyborczym, wysuwającym jedną wspólną listę kandydatów. Jednakże ludowcy p. Mikołajczyka nie uważali za możliwe zgodzić się na taką propozycję. Skutkiem tego rozpoczęli przywódcy innych partii, energiczną kampanię przeciw P.S.L., licząc, że w ten sposób skłonią Mikołajczyka do zmiany stanowiska.

Premier Osóbka-Morawski w mowie przedwyborczej, oświadczył, że P.S.L. faktycznie przeszło do opozycji. W dalszym ciągu premier powiedział, że "nieszczęśliwy wpływ polskiej polityki emigranckiej z Londynu, w dalszym ciągu działa na P.S.L." Wicepremier Gomółka w swojej mowie sięgnął daleko w-

z . . .

przeszłość i przypomniał wszystkie zarzuty, skierowane przeciw byłemu Rządowi Polskiemu w Londynie.

Mikołajczyk, który jest wicepremierem w obecnym rządzie, oskarżony już był kilkakrotnie, że "służy reakcji". Nie należy przypuszczać, aby ktokolwiek w Polsce mógł uwierzyć takiemu oskarżeniu.

Należy oczywiście uwzględnić okoliczność, że w okresie gorączki przedwyborczej podnosi się temperatura. Mikołajczyk znany jest powszechnie, jako przywódca partii, domagającej się reformy agrarnej i upaństwowienia podstawowych gałęzi przemysłu. Dawał także dowody swojej wiary w konieczność przyjaźni polsko-sowieckiej. Mikołajczyk oderwał się od byłego rządu polskiego w Londynie, kiedy okazało się, że różnił się w poglądach właśnie na stosunki polsko-sowieckie ze swoimi kolegami ministerialnymi. Przyjął zaproszenie do wejścia do rządu tymczasowego w charakterze wicepremiera, aby jak twierdzi przysłużyć się w ten sposób sprawie jedności narodowej.

Socjalistom i komunistom, którzy dysponują najważniejszymi portfelami w rządzie, zależy oczywiście na utrzymaniu swej pozycji, a zwłaszcza, że P.S.L. popierane jest przez większość ludności wiejskiej. Przywódcy innych partii sądzą, że jeżeli P.S.L. pójdzie do wyborów oddzielnie, pobije wszystkie pozostałe stronnictwa.

W jednej ze swoich wcześniejszych mów pan Osóbka-Morawski oświadczył, że:

> "... nie chodzi o to, ile miejsc uzyska każda partia w wyborach, ale jest rzeczą najważniejszą by wzmocnić demokrację, i odbudować państwo gospodarczo".

Pogląd ten podziela niewątpliwie większość obserwatorów. Jednakże podkreśla się również, że rząd tymczasowy, przyrzekł wolne i nieskrępowane wybory, w których "wszystkie partie demokratyczne i antynazistowskie, mają mieć prawo wyboru i wysuwania kandydatów".

Wygląda na to, że każda partia, wchodząca w skład rządu, w odmienny sposób interpretuje to przyrzeczenie. W każdym razie panuje przekonanie, że przeszkadzanie j[illegible] partii demokratycznej - dużej czy małej - we wzięciu udziału w wyborach, zgodnie z konstytucją, byłoby napewno niezgodne z duchem tego przyrzeczenia.

PRASA BRYTYJSKA O KRYZYSIE W POLSCE

"N.Y.TIMES" donosi w korespondencji z Londynu. W Londynie przewiduje się, że tymczasowy rząd polski zwróci się do Londynu i Waszyngtonu z prośbą o zgodę na odłożenie wyborów. Polskie koła w Londynie, zbliżone do rządu warszawskiego, twierdzą, że odłożenie wyborów jest konieczne z powodu nieuporządkowania stosunków ... Gdyby P.S.L. zgodziło się na jedną

nie na korzyść tej lub innej partii politycznej ale zdecyduje,czy nowa Polska ma mieć rząd oparty na koncepcji zachodniej czy na koncepcji sowieckiej demokracji".

BIEDNI NIEMCY

M.B.Campbell z BAOR pisze w liście do wydawcy "Daily Telegraph" co następuje:

Sir,jestem w Niemczech już dość długo,by móc sobie zdać sprawę ze stosunków jakie tu panują. Ci,którzy opisują Niemcy,jako kraj spustoszony do tego stopnia,że nie wiadomo od czego zacząć,by sobie jako tako dać radę,niezawodnie mogą mieć na myśli jedynie okolice zbombardowanych wielkich miast.

A tymczasem w Niemczech są rozległe obszary wiejskie,na których farmerzy i chłopi żyją sobie wygodnie w dostatku, zwłaszcza kiedy usunięto gestapowców. Mieszkam w wielkiej wsi, gdzie niema ani śladu biedy. Ludność jest dostatnio i modnie ubrana,dzieci są obrazem zdrowia i są również ciepło odziane w zimową odzież. Dziewczęta i młode kobiety chodzą często do fryzjera. Wiele z nich ma kosztowne futra.

"Popatrz na tych ludzi" - rzekł kiedyś do mnie znajomy żołnierz -" niktby nie powiedział,że to naród pobity". W Boże Narodzenie podczas przechadzki,widzieliśmy na ulicy Wiejskiej mnóstwo drobnych dzieci,z których każde miało nową hulajnogę,we wszystkich oknach paliły się ubrane choinki. Mila mi całymi we wszystkich kierunkach,są tu rozsiane małe gospodarstwa,we wszystkich widziałem całe stada kur,gęsi,kaczek i indyków.

Nie widać tu nigdzie jakiegokolwiek niedostatku albo braku żywności. Nie zdarzy się jednak,by który z tych zamożnych gospodarzy przyjął do siebie kogokolwiek z okolic dotkniętych wojną. Ot,żyją sobie spokojnie,ciesząc się ze swego dostatku pozostawiając Brytyjczykom kłopotanie się i troskę o dotkniętych gorszym losem.

Równocześnie nas Anglików,zmuszonych przez sześć lat kartkami do ograniczania się w żywności i odzieży,wzywa się do spieszenia z pomocą zrujnowanym Niemcom,apelując do poczucia obowiązku i poświęcenia się,podczas gdy setki tysięcy Niemców poza zniszczonymi miastami,stoi sobie spokojnie na uboczu i nikt z nich nic nie robi.

PRZEMYSŁ ŚMIERCI

Niejaki Samuel Reismann,który przed niedawnym czasem zeznawał w Norymberdze o Treblince,złożył w sierpniu 1944 roku zeznanie prokuratorowi 65 armii sowieckiej,por.Jurowskiemu. Zeznania te udostępnione prasie,jako załączniki do dokumentów oskarżenia. Wynika z nich,że Reismann wespół z kolegami z obozu Treblinka założył w swoim czasie organizację,w celu zbierania i notowania całokształtu życia obozu. Organizacja miała

listę,normalny bieg życia w Kraju nie uległby zakłóceniu. W kołach brytyjskich uważa się,że wybory powinny odbyć się jak najrychlej.

A tygodnik brytyjski "OBSERVER" podaje: "nie jest wykluczone,że również P.P.S. zechce pójść oddzielnie do wyborów. Niektórzy członkowie partii są przeciwni blokowi i walce z P.S.L."

Socjalistyczny tygodnik "TRIBUNE" z dnia 1 b.m. w artykule p.t. "Kryzys w Polsce" pisze między innymi: "spoistość rządu polskiego jest w niebezpieczeństwie po gwałtownym zerwaniu rokowań pomiędzy P.S.L. a innymi partiami wchodzącymi w skład rządu warszawskiego o stworzenie wspólnego bloku wyborczego. Na publicznych zebraniach i wiecach w całej Polsce Mikołajczyk atakowany jest gwałtownie jako "aliant reakcji i band terrorystycznych". W zakrojonej na szeroką skalę akcji propagandowej wychwala się zasługi reżimu lubelskiego przed przyjazdem Mikołajczyka,porównując je dla kontrastu z jego działalnością sabotującą wysiłki rządu,oskarżając go o dążenia do zawieszenia reformy rolnej i planu nacjonalizacji oraz o dążenie do skłócenia przyjaznych stosunków pomiędzy Polską a Rosją ... Bandy faszystów - twierdzą komuniści - wspierać będą z pewnością partię Mikołajczyka,jako najbardziej antykomunistyczną ze wszystkich. Doprowadziłoby to z pewnością do krwawych incydentów,prowadzących nawet do wojny domowej. "Wspólny blok albo krew" Oto dwie ewentualności widziane oczami komunistów. ".

Tygodnik "OBSERVER" niepokoi się również polityczną walką w Kraju. Oto co pisze w tej sprawie: "w Polsce należy oczekiwać gwałtownej kampanii wyborczej. Mikołajczyk nie odrzucił wspólnego bloku dla samej zasady,lecz z powodu odrzucenia jego rządań odnośnie ilości mandatów. Ataki komunistów na Mikołajczyka przybierają na sile. Według opinii brytyjskich parlamentarzystów,którzy bawili w Polsce,wiele powodów przemawia za wyborami z jedną listą. Oszczędziłoby to walk wewnętrznych które mogą zahamować odbudowę. A odbudowa powinna się znajdować na pierwszym planie wszystkich polskich wysiłków i zainteresowań."

"Wydaje się,że naród polski musi przede wszystkim nauczyć się współpracy. w dziedzinie politycznej. Chociaż,ogól nie biorąc,nie jesteśmy zwolennikami koalicji międzypartyjnych uważamy ją tym razem za konieczność a to w celu utrzymania pokoju między poszczególnymi stronnictwami oraz doprowadzenia Kraju do rozwoju gospodarczego".

"DAILY TELEGRAPH" zamieścił artykuł pióra jednego z konserwatywnych posłów. Oto wyjątki: "Polscy komuniści dawali mi do zrozumienia,że jeżeli zostanie naruszona jedność narodowa na skutek wysuwania przez każde stronnictwo swych kandydatów,to mogą powstać zamieszki. Brzmi to jak groźba. Ale czy będzie lepiej,jeżeli połowę Kraju pozbawi się wyboru na skutek fikcyjnych wyborów,podczas których dopuszczeni będą jedynie kandydaci rządowi?...Gdy nastąpią wybory i nie będą one przeprowadzane systemem bloku,naród będzie głosował

swoich ludzi we wszystkich działach obozu. W grupie robotników,zajętych sortowaniem ubrań po ofiarach Treblinki,organizacja miała również swego zaufanego. W ten sposób otrzymywała dokładne dane,według raportów składanych niemieckiemu dowódcy obozu.

Z tych danych wynika,że Treblinka była jednym ze źródeł "dochodu". Od 1.10.1942 roku do 2.8.1943 roku z obozu Treblinka wysłano do Rzeszy: 25 wagonów załadowanych włosami kobiet,248 używanej garderoby,100 wagonów bucików,22 wagony wyrobów włókienniczych,46 wagonów materiałów aptecznych i drogeryjnych,4 wagony instrumentów chirurgicznych i narzędzi lekarskich,264 wagony pledów,poduszek,pierzyn,dywanów itp.,400 wagonów różnych przedmiotów codziennego użytku np. okulary, wieczne pióra,ołówki,walizki,laski,parasole i inne.

W tym samym czasie obóz w Treblince wysłał do Rzeszy 2.800.000 dolarów,400.000 funtów szterlingów,12.000.000 rubli sowieckich,140.000.000 złotych polskich.

Ponadto do Rzeszy wysłano 120.000.000 złotych w monetach różnych krajów,400.000 wyłącznie złotych zegarków,154 kg.obrączek,4.000 karatów brylantów w sztukach nie poniżej 2 karatów,kilka tysięcy sznurów pereł i tak dalej ...

Zeznania Reismanna podają pierwsze ścisłe dane o popłatności przemysłu śmierci w niemieckich obozach koncentracyjnych.

RZĄD WŁOSKI NIE BOI SIĘ WATYKANU

Podczas gdy chrześcijańsko-demokratyczne stronnictwa wygrywają w Europie,Włochy właśnie uchwaliły surowe prawa przeciwko duchowieństwu,używającemu okazji religijnych dla propagandy wyborczej. w Zgromadzeniu Doradczym (zastępującym parlament) dyskutowano właśnie prawo wyborcze. Art. 66 tego prawa przeszedł znaczną większością i jeżeli rząd przyjmie wskazówkę Zgromadzenia księża występujący przeciw temu prawu będą karani od 6 miesięcy do 3 lat więzienia oraz wysoką grzywną.

Organiprasowy Watykanu "OBSERVATORE ROMANO" w odpowiedzi na tę uchwałę stwierdził,że "żaden kapłan nie ustąpi ze strachu przed więzieniem lub grzywną.

CHMURY NAD PERSJĄ

Chyba najbardziej niebezpiecznym konfliktem międzynarodowym od zakończenia wojny stał się zatarg perski.

W ciągu wojny rząd trzech mocarstw na podstawie umowy z rządem perskim postanowiły ulokować w Persji znaczne oddziały wojskowe. Jednakże zgodnie z tą umową wojska sojusznicze miały być wycofane w 6 miesięcy po zakończeniu wojny t.j. 2.3.46r. Stany Zjednoczone wycofały swe oddziały przed terminem,w terminie uczynili to Anglicy. Jedynie wojska sowieckie pozostały,zajmując Aserbejdżan oraz szereg ważnych punktów w

centrum Persji.

Jest to oczywiste złamanie traktatu. Stany Zjednoczone oraz Wielka Brytania zwróciły się do Moskwy z oddzielnymi notami. Stany Zjednoczone zaprotestowały ostro przeciw niedotrzymaniu podpisanych umów i nieszanowaniu praw suwerennych pańśtw Gdy Stany Zjednoczone w listopadzie 1945 roku proponowały natychmiastowe wycofanie wojsk sojuszniczych z Persji, Sowiety odpowiedziały, że zastosują się do traktatu i wycofają swe oddziały do 2.3.46r. Rząd brytyjski w swej nocie zażądał "wyjaśnienia sytuacji".

Sowiety do dnia 13 b.m. nie odpowiedziały na żadną z not, ale we właściwy sposób zaatakowały USA, zarzucając im złamanie umowy moskiewskiej przez wmieszanie się w wewnętrzne sprawy ... Bułgarii.

Parlament perski ogłosił gorący protest przeciw niedotrzymaniu przez Rosję zobowiązań. Sprawę wewnętrznie skomplikował fakt, że według konstytucji wyznaczone na 12.3.46r. wybory nie mogłyby się odbyć, póki na terenie kraju przebywają obce wojska. Komunizujące stronnictwo Tudeh, któremu zależało właśnie na przeprowadzeniu wyborów pod naciskiem wojsk sowieckich uniemożliwiło parlamentowi powzięcie uchwały przedłużającej jego kadencję.

W związku ze skargą Persji w sprawie Aserbejdżanu Rada Bezpieczeństwa - jak wiadomo - przekazała sporne kwestie rosyjsko-perskie do bezpośredniego załatwienia między obu państwami. Rozmowy odbyły się w Moskwie, gdzie premier perski Sultaneh bawił 16 dni i wrócił z próżnymi rękoma, po złożeniu protestu gdy w dniu 2.3.46r. wojsk sowieckich nie wycofano w Persji.

Sprawa ma szczególnie drastyczne podłoże zarówno międzynarodowe, jak i wewnętrzno-perskie. Rząd amerykański wykazuje wiele energii i aktywności, oceniając to zagadnienie jako próbę lojalności sowieckiej w ramach współpracy międzynarodowej. To-też, nie otrzymawszy jeszcze odpowiedzi na pierwszą notę wysłał już drugą, w której oświadcza, że do jego wiadomości doszło, że nowe oddziały rosyjskie przesuwają się od granicy w kierunku Teheranu. Rząd USA zapytuje, czy tak jest istotnie, a jeśli tak, to jaki jest cel tych ruchów.

W OSTATNIEJ CHWILI

Podajemy do wiadomości świeżo ukonstytuowany Zarząd Koła Zawodów specjalnych w Obozie P.12

Ilość członków 69

prezes - kol ...oś Aleksander
wiceprezes - " Krajewski Władysław
sekretarz - " Stroiński Czesław
skarbnik - " Mróz Czesław
ławnik - " Przybytkowski Jarosław

Komisja Rewizyjna:

Motros Marian
Jaworski Roman
Skorzepski Michał